Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

BIULETYN KOWIEŃSKI

WILBI

WILEŃSKIE BIURO INFORMACYJNE (WILBI) WIELKA-POHULANKA 19—17.

Nr. Wilno, dnia 16 stycznia 1934 r. 988.

Treść numeru:

x

x x

I. ZAGADNIENIA POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

Zmyślone wiadomości warszawskiego korespondenta "Liet.Žinios" o rzekomych naradach komisarza Litwinowa z Marszałkiem Piłsudskim w Wilnie. "Liet.Žinios" Nr.10 z 13.I.1934 r. zamieszczają kolejny list z Warszawy swego korespondenta, który m.in. pisze: /Streszczenie/

Z błyskawiczną szybkością obiegła świat wiadomość "Daily Herald'a" o propozycji Litwinowa w sprawie zagwarantowania niepodległości i nietykalności państw bałtyckich przed imperjalizmem Rzeszy. "Tass" lakonicznie zdementował tę wiadomość. Lecz czego się dziś nie dementuje. Korespondent dyplomatyczny "Daily Herald'a" nie wyssał z palca tej wiadomości.

Powstaje pytanie, gdzie i kiedy odbyła się rozmowa w sprawie projektu, ogłoszonego przez "Daily Herald"? Przed samemi świętami Bożego Narodzenia Marszałek Piłsudski udał się do Wilna. W jakim celu? Oficjalnie naturalnie w celu wypoczynku. Okazuje się jednak, iż nieoficjalnie Marszałek udał się do Wilna w ważnych sprawach politycznych.

Po swem przemówieniu w Moskwie przybył także do Wilna in cognito sowiecki komisarz Spraw Zagranicznych ~~xxxxxxx~~ Litwinow. Tam obaj oni naradzali się o wspólnem zagwarantowaniu niepodległości państw bałtyckich oraz o wspólnem usunięciu niebezpiecznych dla pokoju błędów, mogących wyniknąć z polityki innych państw. Nie wiadomo, czy redaktor "Gazety Polskiej" p.Miedziński artykuł swój pisał przed naradą Piłsudskiego z Litwinowem, nie należy jednak wątpić, by tak wpływowy człowiek, jak redaktor oficjalnej "Gaz.Polskiej" dowiadywał się o podobnych naradach dopiero post factum. Pozatem p.B.Miedziński należy do tej nielicznej dziś kategorji ludzi, którzy nie rzucają słów na wiatr, zwłaszcza, kiedy chodzi o politykę zagraniczną Polski. Trzeba Miedzińskiemu przyznać rację, gdy w artykule swym p.t."Planowa polityka pisze on: "Planowość jest czynnikiem decydującym dla pomyślnej polityki". Najprawdopodobniej więc Marszałek Piłsudski, według zgóry ułożonego planu, udał się do Wilna, by w ten sposób nie zwrócić uwagi świata na to, że w mało znanym zakątku Europy projektowane będą doniosłe plany polityczne.

Powodując się tym samym zgóry ułożonym planem i temi samemi względami, przybył także do Wilna w największej tajemnicy Litwinow. Kto wie, może tenże plan zgóry przewidywał, aby wiadomość o samym projekcie rozpowszechnić przy pomocy prasy angielskiej, a następnie przez sowiecką agencję telegraficzną zdementować. Bo przecie nietylko bolszewicy są wprawnymi konspiratorami, lecz także piłsudczycy na czele z Marszałkiem przed wojną przeszli niegorszą szkołę konspiracji od swych dzisiejszych przyjaciół. Narazie nie wiadomo, do jakich konkretnych rezultatów doszli w swej tajnej naradzie w Wilnie ci dwaj starzy konspiratorzy, należy jednak przypuszczać, że ta ich narada nie pozostanie tylko naradą. Konkurencja o wpływy nad Bałtykiem pomiędzy Niemcami z jednej, a Polską i Sowietami z drugiej strony będzie trwała nadal. Niedaleka przyszłość pokaże, kto wyjdzie tu zwycięsko i jaką pozycję zajmą państwa bałtyckie, zetknąwszy się z konkretnemi propozycjami oraz czy państwa bałtyckie utworzą jakiś wspólny front, aby wyrazić swe stanowisko w tej sprawie, gdy zajdzie ku temu realna potrzeba.-

/Uwaga: Cała powyższa wiadomość, dotycząca narad Marsz.Piłsudskiego z komisarzem Litwinowem nie odpowiada prawdzie.Red."Biul. Kowieńskiego"/.-

Kronika.

Ograniczenie importu z Niemiec. Prasa kowieńska /z 13.I.1934/ donosi, iż wobec zmniejszania przez Niemcy stosunków handlowych z Litwą, władze litewskie wpisały do spisu towarów, podporządkowanych rozporządzeniu o licencjach importowych 13-cie nowych towarów. Przewidywane jest wciągnięcie do spisu licencyj jeszcze 30 różnych towarów, importowanych z Niemiec. System licencyj importowych ma być szerzej zastosowany ~~do~~ względem towarów wwożonych z Niemiec do Litwy.-

VII. SPRAWY KŁAJPEDZKIE.

Obchód XI-ej rocznicy przyłączenia Kłajpedy do Litwy w Radjo Kowieńskiem. Dnia 15 stycznia 1934 r. Radjo Kowieńskie zorganizowało uroczysty obchód XI-ej rocznicy przyłączenia Kraju Kłajpedzkiego do Litwy.

Po odczytaniu nazwisk poległych w walkach o Kłajpedę i uczczeniu ich pamięci przez odegranie marsza żałobnego, głos zabrał

Rafał Skipitis, który w odczycie p.t."Nasza Kłajpeda" m.in. oświadczył: "Obchodząc XI-tą rocznicę przyłączenia Kłajpedy do Litwy, nie cieszymy się, lecz przeciwnie, ze ściśniętem sercem przyznajemy, iż kraj ten nie jest jeszcze ostatecznie z niewoli niemieckiej wyzwolony. W szkołach kłajpedzkich germanizuje się młodzież, a na terenie Kraju Kłajpedzkiego profanuje się autorytet Państwa Litewskiego. Dochodzi do tego, iż żywioły germanofilskie w Kłajpedzie organizują umundurowane siły zbrojne, mające na celu walkę z Litwą. Jeszcze jeden krok, a rozpoczną się w Kłajpedzie zamieszki,poleje się krew, rozpocznie się wojna domowa. Litwa nie może pozwolić, aby obcy przybysze organizowali siły zbrojne przeciwko Litwie, w której granicach mieszkają. Widzimy jednak, iż, gdy ostatnio Litwa wystąpiła przeciwko tego rodzaju objawom, prasa niemiecka rozpoczęła ostrą nagankę na Litwę. Naganka ta jednak nie powinna nas przerażać. Walka o Kłajpedę jest nietylko walką o litewskość Kłajpedy, lecz także o całą Litwę i naród litewski. A więc niech Litwini całego świata zwrócą swe oczy na Kłajpedę, bo gospodarzami w Kraju Kłajpedzkim winni być nie jacyś obcy przybysze, lecz Litwini."

Po przemówieniu Skipitisa,Rozgłośnia Kowieńska nadała szereg deklamacyj okolicznościowych oraz charakterystycznych utworów muzycznych, poczem głos zabrał -

Piotr Babicki. W odczycie p.t."Nasze Pomorze", prelegent na wstępie zaznaczył, iż Litwini zbyt mało uwagi zwracają na morze litewskie. Wszystkie narody nadają morzu specjalne znaczenie.Morze to okno na świat, a większość stolic europejskich leży nad morzem. Gdyby Litwa odrazu zwróciła należytą uwagę na swe sprawy morskie,możliwe, iż dziś posiadałaby ona w tej dziedzinie całkiem inne rezultaty. W Litwie spotyka się ludzi, którzy nawet nie wiedzą, ile kilometrów wybrzeża morskiego posiada Litwa i dopiero trzeba informować, iż litewskie wybrzeże morskie wynosi 93 kilometry. Ludność kłajpedzka również nie jest dobrze Litwinom znana. Wiadomo, iż ludność, zamieszkująca nad morzem posiada swoisty charakter, różniący się znacznie od charakteru ludności zamieszkującej w równinach lub w górach. Mieszkańcy Wielkiej Litwy winni dołożyć wszelkich starań, aby dać siebie poznać kłajpedzianom oraz zaznajomić się bliżej z ludnością kłajpedzką, a to w celu odnalezienia jakiegoś wspólnego języka. Wrogowie Litwy usiłują przekonać ludność kłajpedzką, iż Kraj Kłajpedzki jedynie chwilowo należy do Litwy i że zostanie on ponownie zwrócony Niemcom. Wersje tego rodzaju należy zwalczać. Młodzież niemiecka co roku organizuje liczne wycieczki do pięknie położonej litewskiej miejscowości nadmorskiej Nidy, a to bynajmniej nie w celach zdrowotnych, lecz, aby, jak powiadają Niemcy, podtrzymać tam niemieckie tradycje narodowe. Natomiast Litwini zaniedbują własne uzdrowiska morskie, chociaż Nida i Kłajpeda są tego rodzaju perłami w koronie litewskiej, które należy cenić. Trzeba więc zaprzestać dzielenia Litwy na parafje, żyjące własnem zamkniętem życiem i zająć się ogólnemi celami narodowemi.

Kończąc swe przemówienie p.Babicki oświadczył:"Nie wierzcie pogłoskom o tymczasowem przyłączeniu Kłajpedy do Litwy. Słuchajcie, wiedzcie, iż nigdy nie powrócicie do Niemców. A gdy to już wiecie, musicie wyciągnąć z tego odpowiednie konsekwencje."

Po wygłoszeniu w dalszym ciągu szeregu informacyj ogólnych, dotyczących życia Kraju Kłajpedzkiego i stwierdzeniu m.in,iż Kraj Kłajpedzki posiada 35.845 mieszkańców, głos zabrał -

Gedymin Galwanauskas, który w obszernym odczycie na temat dawnej i dzisiejszej sytuacji politycznej Kraju Kłajpedzkiego zobrazował dzieje Kłajpedy do chwili przyłączenia jej do Litwy i szerzej omówił obecną sytuację tego kraju: "Dotąd nie docenialiśmy znaczenia Kłajpedy. Poprostu marudziliśmy, a przecież Kłajpeda jest podstawą niepodległości Litwy. Niech więc Litwa czuwa nad swą Kłajpedą, a w razie potrzeby niech broni jej tak, jak broniła swojej własnej niepodległości."

W dalszym ciągu Rozgłośnia Kowieńska nadała djalog pomiędzy Litwinem kłajpedzkim a Litwinem z Wielkiej Litwy p.t.:
"T r z y m o m e n t y w d z i e j a c h K ł a j p e d y".
W djalogu swym prelegenci w dosadnych słowach odmalowali obecną ciężką sytuację Kraju Kłajpedzkiego i wskazali na wszystkie bolączki życia społeczeństwa Kraju Kłajpedzkiego. M.in. kłajpedzianin podniesionym głosem oświadczył:"...Może jeszcze przyjdzie nam walczyć poraz drugi o wyzwolenie Kłajpedy". "...Niemcy wciąż pragną zdobyć w Kłajpedzie coś więcej niż autonomję, a wszystkie szkoły i instytucje kłajpedzkie służą dla celów germanizacyjnych. Pomimo to jednak litewskość Kraju Kłajpedzkiego zwolna się wzmacnia". "...Obserwuje się wypadki, że ludność litewska Kraju Kłajpedzkiego, która wcale nie zna języka niemieckiego, głosuje na listy niemieckie. Dzieje się to dlatego, iż Niemcy uzależnili ludność pod względem ekonomicznym i w każdej chwili mogą ją zrujnować. Nadto Niemcy straszą kłajpedzian, iż wywrą na nich swą zemstę, gdy Kłajpeda powróci do Niemiec"."...Wszyscy powinni wiedzieć, że aż trzy tysiące Niemców nauczycieli, księży i urzędników siedzi w kraju Kłajpedzkim i germanizuje tamtejszą ludność. W tych warunkach praca nad obroną litewskości jest niezmiernie trudna". Na zakończenie djalogu Litwin kłajpedzki oświadczył, iż dzieje Kłajpedy można podzielić na trzy momenty: 1/podbicie Kraju Kłajpedzkiego przez Zakon Krzyżowy; 2/przyłączenie Kraju Kłajpedzkiego w 1923 r. do Litwy i 3/moment obecny - ostateczne uwolnienie Kłajpedy z jarzma niewoli niemieckiej. Nadto w djalogu wyrażona została myśl, iż walczyć również należy z elementem obcym - niemieckim, rosyjskim i polskim w litewskich urzędach centralnych Kraju Kłajpedzkiego. W urzędach tych Rosjanie wprowadzają łapownictwo i rozwydrzenie, zaś Polacy, chociaż zachowują się spokojniej, jednak usiłują skoncentrować dokoła siebie zaufanych sobie ludzi.

O b c h ó d XI-e j r o c z n i c y p r z y ł ą c z e n i a K ł a j p e d y d o L i t w y w d o m u Z w i ą z k u S z a u l i s ó w w K ł a j p e d z i e /transmitowany przez Radjo Kow./
Obchód rozpoczyna się od zaproszenia przez prezesa XX-go okręgu Związku Strzeleckiego w Kłajpedzie p.Vanagaitisa poszczególnych działaczy do stołu prezydjalnego, przyczem wywołanie prezesa komitetu ratowania Małej Litwy Marcina Jankusa zebrani witają rzęsistemi oklaskami.

Skolei głos zabiera gubernator Kraju Kłajpedzkiego p.Navakas. "Tradycyjnym zwyczajem - oświadczył p.Navakas - cała Litwa obchodzi dnia 15 stycznia rocznicę przyłączenia Kłajpedy. W dniu tym przed Litwą otwarły się szerokie wrota na świat, wiodące poprzez port kłajpedzki i morze Bałtyckie, o które Litwini walczyli już za czasów Mendoga, a następnie za Witolda. Przyłączenie Kłajpedy do Litwy otworzyło przed Kłajpedą szerokie perspektywy gospodarcze. Praca portu kłajpedzkiego prawie się podwoiła, komunikacja została ulepszona, przemysł się rozwinął, ludność Kłajpedy zwiększyła się prawie o jedną trzecią, rozwinęła się praca oświatowa, bezrobocie stało się objawem jedynie sezonowym /zimą/,- wogóle Kłajpeda odżyła. Jako gubernator, obowiązany jestem lojalnie stać na straży statutu kłajpedzkiego /oklaski/. Obok jednak uprawnień, który statut nadaje ludności kłajpedzkiej, nakłada on również na Kłajpedę pewne obowiązki, które jeszcze niezupełnie zostały wykonane. Państwo Litewskie zawsze szanuje prawa wszystkich narodowości. Jednakże ruch elementów szkodliwych musi być stłumiony. Wyrażam nadzieję, że wyjdziemy,w drodze współpracy z wyższemi władzami autonomicznemi Kłajpedy,z obecnie nasuwających się trudności."

Skolei głos zabiera M a r c i n J a n k u s /prezes komitetu ratowania Małej Litwy/, który w przemówieniu swem wskazał na fatalne skutki, jakie spowodowało kilkowiekowe odseparowanie Kłajpedy od Macierzy litewskiej, podkreślił doniosłe znaczenie prasy litewskiej, która walczyła o przebudzenie narodowe i podkreślił, iż w dzisiejszych, bardziej pomyślnych warunkach prasa litewska również musi stanąć do walki o litewskość Kłajpedy. Przemówienie sędziwego działacza Litwinów pruskich wywołało owacje.

Następnie głos zabrał prezes I-go Dyrektorjatu kłajpedzkiego p.Simonaitis, który na wstępie dał do zrozumienia, iż nadzieje kłajpedzian na pomoc państw sprzymierzonych zostały zawiedzione i że za czasów opieki francuskiej nad Kłajpedą Litwini zmuszeni byli na gruncie Niepodległej Litwy przygotowywać się do walki o przyłączenie Kłajpedy. "Niemcy - powiada prelegent - nie mają do Kłajpedy absolutnie żadnych praw /burzliwe oklaski/. Litwini prowadzili walkę o przyłą-

Kłajpedy
łączenie/do Litwy na prawach autonomicznych. Obecnie, gdy Litwini będą zgodnie pracować, życzenia ich się spełnią. Łączmy się więc bez różnicy narodowości i wyznania pod sztandarem naszego wodza narodu Antoniego Smetony".

W dalszym ciągu głos zabrał prezes XX-go okręgu Związku Szaulisów p.Vanagaitis, który w krótkich słowach życzył, aby myśli wyrażone przez przedmówców spełniły się w roku 1934-tym oraz wyraził życzenie, aby gubernator Kraju Kłajpedzkiego bronił ludności kłajpedzkiej i aby ludność ta /Litwini/ stała się gospodarzami tego kraju /oklaski/.

Na zakończenie głos zabrał dyrektor litewskiego gimnazjum im. Witolda Wielkiego w Kłajpedzie dr. T r u k a n a s, który szeroko omówił sytuację kulturalną Kraju Kłajpedzkiego. "W kraju Kłajpedzkim - oświadczył prelegent - zetknęły się dwie obce kultury, dwa narody - litewski i niemiecki. Litwini są tu właściwymi gospodarzami. Niemcy przybyli do Kłajpedy dopiero w wieku XIII-tym. Kulturę swą w Kłajpedzie Niemcy szerzyli przedewszystkiem z takich ośrodków, jak fortece i miasta. Proces szerzenia kultury niemieckiej przetrwał w tej formie do dziś dnia. Wiadome jest, iż wyższe sfery ludności kłajpedzkiej są zgermanizowane. Rezerwatem kultury i mowy litewskiej byli tu i są rolnicy, robotnicy i rybacy. Ludność kłajpedzka oprócz zwyczajów i mowy litewskiej posiada wszystkie cechy właściwe Litwinom, a płynąca w ich żyłach krew litewska przebija im wprost z oczu. Bodaj w całej Litwie niema tak typowych Litwinów jak Litwini kłajpedzcy. Litwinom tym jednak brak modernistycznego uświadomienia narodowego. Swe uczucia narodowe skoncentrowali oni w rodzinie, natomiast w życiu publicznem brak im odwagi narodowej. Jeśli chodzi o szkolnictwo kłajpedzkie, to struktura szkół kłajpedzkich zapożyczona została z Niemiec, a szkoły te do dziś dnia prowadzą akcję germanizacyjną. Sytuacja przedstawia się w ten sposób, iż większość uczniów jest litewska, zaś większość nauczycieli - niemiecka /nie umiejąca nawet mówić po litewsku/. Szkoły kłajpedzkie nie kształcą w młodzieży umiłowania Litwy, przeciwnie, organizują wystąpienia antypaństwowe. Podstawową więc kwestją jest dzisiaj należyte wychowywanie i uświadamianie młodzieży kłajpedzkiej.

Kraj Kłajpedzki posiada większość ludności ewangelickiej, należącej do 34 parafij ewangelickich. Władze kłajpedzkiego Kościoła Ewangelickiego zamiast troski o ogół ludności ewangelickiej w Litwie, wyraźnie ciążą w stronę Niemiec i germanizują swych wyznawców. Rząd litewski nie może pozwolić, aby Kościół Ewangelicki prowadził na terenie Kłajpedy pracę germanizacyjną.

Jeśli chodzi o prasę litewską w Kłajpedzie, to chociaż Kłajpeda za dawnych czasów była miejscem, gdzie powstawała prasa litewska, jednak obecnie prasa ta nie doskonali swej formy i języka tak, jak to się widzi w Litwie. Język litewski w prasie kłajpedzkiej wcale nie jest ulepszany ani też wzbogacany. Większość organizacyj Kraju Kłajpedzkiego znajduje się pod silnemi wpływami narodowych socjalistów niemieckich".

Reasumując swe myśli dyr.Trukanas stwierdza, iż wyzwalając Kłajpedę Litwini mieli na celu nietylko względy materjalne, lecz także i chęć kulturalnego wyzwolenia Kłajpedy, to też nie można pozwolić, aby społeczeństwo kłajpedzkie było germanizowane w szkołach, kościołach, prasie, organizacjach i urzędach. Pragnąc zachować niepodległość, Litwini muszą pracować nad podniesieniem kultury narodowej w Kraju Kłajpedzkim.

Na zakończenie obchodu odczytano depesze gratulacyjne zaś chór wykonał szereg pieśni litewskich.

K r o n i k a .

U k a r a n i e d r . N e u m a n n a . "Lietuvos Žinios" Nr.10. /I.1934/: Elta donosi z Kłajpedy, że komendant Kraju Kłajpedzkiego ukarał dr.Neumanna grzywną w wys.5 tys.litów z zamianą na 3 mies. więzienia za to, iż w końcu czerwca 1933 r. wydał odezwę p.t."Die Autonomie des Memelgebiets und sozialistische Volksgemenschaft", podburzającej przeciwko rządowi centralnemu.

Właściciel drukarni "Memeler Druck Kunst Verstaat Kiosch" został ukarany taką grzywną za niedoręczenie wspomnianej odezwy komendantowi wojennemu. Przywódca stronnictwa Neumanna w Szyłokarczmie Grau i b.przywódca tegoż stronnictwa w pow.Szyłokarczma nauczyciel Brokopf, jako niebezpieczni dla porządku społecznego, wobec braku obozu koncentracyjnego zostali osadzeni w więzieniu w Bajorach na przeciąg 3 miesięcy każdy.-

VIII. LITWINI WILEŃSCY.

N o w e p i s m o l i t e w s k i e o p o z y c y j n e w W i l n i e. Dnia 15 stycznia r.b. ukazał się w Wilnie pierwszy numer nowego litewskiego opozycyjnego w stosunku do dotychczasowej taktyki Tymcz.Komit.Litewskiego, pisma p.t. "Žinios" /"Wiadomości"/. Pismo wydawane jest przez radykalne ugrupowanie młodej inteligencji w Wileńszczyźnie. Pismo ukazywać się ma co miesiąc.-

W artykule redakcyjnym wydawcy oświadczają, że litewskie społeczeństwo w Wileńszczyźnie nie jest jednolite, gdyż rozbiło się na dwa przeciwne sobie obozy. Z jednej strony działają: T-stwa św.Kazimierza, "Rytasa" i różne "komitety centralne", z drugiej zaś - T-stwo "Kultura". Jedni i drudzy czerpią jednak środki utrzymania z tego samego źródła i swym programem naogół od siebie się nie różnią. Działalność jednych jest uzupełniona przez działalność drugich.

Dalej, wydawcy "Žinios" stwierdzają, że społeczeństwu lit., którego reprezentantem jest Tymcz.Komitet Lit. w Wilnie dążenia ludu są nietylko obce, lecz nawet zupełnie sprzeczne z interesami tego społeczeństwa. W związku z tem odczuwa się brak pisma litewskiego, w którem lud mógłby znaleść prawdziwe odbicie swego życia i w którem mógłby rozwijać swe dążenia. Brak ten daje się odczuwać tembardziej, że wileńskie pisma litewskie spekulując na narodowych uczuciach włościan, zagłuszają ich czujność na codzienne bolączki życia i nie pozwalają zrozumieć ich zadań i roli historycznej.

Wydawcy "Žinios" po omówieniu powyższego oświadczają, że celem ich jest wypełnienie braku pisma radykalnego i służenia interesom ludu litewskiego w Wileńszczyźnie.-

"Ž i n i o s" o p o b y c i e p r o f. M. B i r ż y s z k i w W i l n i e. "Žinios" Nr. 1 z /I.1934 r./:zamieszczają następującą wzmiankę o pobycie prof. M.Birżyszki w Wilnie:

<u>Poszukiwacz pereł</u>. Przed świętami przybył do Wilna prezes Z.W.W. prof.M.Birżyszka. W jakim celu? Mówił, że w sprawach rodzinnych. Przyjechał, pojeździł, pozwiedzał T-stwa litewskie /św.Zyty, św.Józefa...../, wziął udział w raucie "działaczy społecznych i..... wyjechał. Później będzie pisać o "golgotach", "Marcinkańcach", "ujarzmionych braciach". Będzie pisać i krzyczeć, krzyczeć do cierpiącego włościanina Niepodległej Litwy i za pieniądze tegoż włościanina o "ujarzmionem Wilnie". Dosyć tej maskarady! Włościanie dobrze już znają tego rodzaju "poszukiwaczy pereł", którzy podróżami i .....herbatą "wyzwalają" Wilno.

W a l n y z j a z d ś w i ę c i a ń s k i e g o "R y t a s a". "Vil.Ryt." Nr. 5: Jak wiadomo w Wileńszczyźnie działają dwa T-stwa Oświatowe "Rytas": jedno w Wilnie, drugie w Święcianach. Jedno i drugie zajmuje się pracą oświatową, posiadając w swej pieczy gimnazjum litewskie w Święcianach, szkoły powszechne, oddziały i kilkanaście czytelni w miasteczkach i wsiach.

10 stycznia r.b. odbyło się w Święcianach walne doroczne zebranie święciańskiego "Rytasa". Sprawozdanie z działalności T-stwa w r.ub. złożył prezes "Rytasa" dr.A.Rymas. Ze sprawozdania wynikało, że dawniej święciański "Rytas" miał w swem pieczy 40-60 szkół powszechnych, zaś w bież.roku szkolnym posiada zaledwie 28 szkół koncesjonowanych. Dla innych szkół koncesji nie wydano i nauczycieli nie zatwierdzono. "Rytas" nie mogąc mieć więcej szkół litewskich, zajął się zakładaniem nowych oddziałów i czytelni. Obecnie "Rytas" posiada 11 odziałów w następujących miejscowościach: Kołtynianach, Hoduciszkach, Twereczu, Połuszy, Ignalinie, Daugieliszkach, Mielegianach, Strunojciach, Poszumieniu, Wasiunach i Szczegliszkach.

Ze sprawozdań przedstawicieli oddziałów wynikało, że oddziały zajmowały się urządzaniem litewskich wieczorków, akademij, "dni matki" oraz kolportowaniem pism litewskich. Przedstawiciele czytelni składali sprawozdania ze swej działalności, polegającej na zachęcaniu do czytania książek, pism i t. d.

Po sprawozdaniach obrano do zarządu dwóch nowych członków: ks.prof.Skudysa i nauczyciela Wł.Szekstelisa.-

L i t e w s k a b r o s z u r a, a t a k u j ą c a p r e z e s a T y m c z. K o m i t. L i t. p. K. S t a s z y s a. W styczniu r.b. ukazała się broszura w Wilnie p.t. "Dosyć milczeć". Autorem broszury jest Włodzimierz Sakowicz. Podajemy poniżej najważniejsze ustępy tej broszury:

W latach 1919-23 Litwini, zamieszkali w Wileńszczyźnie rozwijali ożywioną działalność społeczno-kulturalną. Na czele społeczeństwa litewskiego stał wtedy człowiek inteligentny, prof.M. Birżyszka. Umiał on społeczeństwem litewskiem kierować i reprezentować je nazewnątrz. Walczono wtedy z Litwinami, lecz jednocześnie ich szanowano. Obecnie zaś ich ignoruje się i z nich się szydzi.

Gdy zabrakło prof.Birżyszki, litewska praca narodowa posuwała się do 1927 r. siłą inercji po należytych torach. Stało się całkiem inaczej, gdy prezesem Lit.Komit.Tymcz. został na stałe p.K.Staszys.

Rozpoczęły się zmiany i .... likwidacja. Przejawiły się tarcia i ciche uzasadnione niezadowolenie. Rozpoczęta praca zaczęła zamierać. Prezes Staszys, jako klasyczny przykład człowieka antyspołecznego, bardziej ceni swe interesy prywatne, niż pracę narodową. Likwidacja życia litewskiego posuwa się dziś, mimo znacznie większych swobód politycznych i narodowych, szybkiemi krokami.

Co zdziałano w ciągu ostatnich lat w zakresie pracy narodowej w Wileńszczyźnie? Absolutnie nic. Powie ktoś może: domy. Słuszna uwaga. P.K.Staszys żywi dziwny kult do skupowania domów i ciągłego ich remontowania. Domy te jednak stanowią mały zysk dla narodu. Weźmy np. dom na Antokolu, gdzie się mieszczą: Lit.T-stwo Naukowe, Komitet Tymczasowy i "Rytas". Dom ten wcale się nie nadaje na T-stwo Naukowe. Cenne zbiory muzealne Towarzystwa gniją bez żadnej korzyści w suterenach. Nieoszacowanych wprost zbiorów bibljotecznych niepodobna naukowo skatalogować wobec braku pomieszczenia. Gdy jakiś obcy chce zwiedzić zbiory, prowadzi się go przez brudne schody kuchenne.

W czasie, gdy dom ten kupowano, były różne intrygi, ambicyjki i t. d. Co gorsza,były głosy, które radziły całkowicie zlikwidować T-stwo Naukowe. Głosili to t.zw. "wielcy ludzie".

Jak wygląda gmach gimnazjum im.Witolda Wielkiego? Czy trzeba tłumaczyć, że nie nadaje się on na gimnazjum? Za pieniądze wydane na kupno tego gmachu, można było nabyć nowy, współczesny, przystosowany dla szkół, budynek. Nie trzeba dodawać, jakieby miało znaczenie, gdyby gimnazjum litewskie mieściło się w nowym gmachu. Dla przykładu wymienić należy chociażby gmach gimnazjum polskiego w Kownie, lub gimnazjum im.Stefana Batorego w Warszawie. W Kownie każdy obcy, jadąc z dworca do miasta, mimowoli spyta o przeznaczenie wspaniałego gmachu po drodze. Usłyszy w odpowiedzi, że jest to polskie gimnazjum. W Wilnie zaś stuprocentowy Wilnianin nie wie wogóle o istnieniu gimnazjum litewskiego. W Wilnie Litwini lubią się kryć, niby myszy pod miotłą. W młodem pokoleniu litewskiem wytwarza się psychika człowieka bez ambicji, człowieka - tchórza.

Kto jest winien, że w młodzieży litewskiej przejawiał się w swoim czasie komunizm? Młodzież i szkoła nie są winne. Winien jest natomiast ten, co swą rzekomą społeczną działalnością, tworzył faktycznie marazm. Czyż może on być przykładem bezinteresownego działacza społecznego dla młodzieży? Przecież ze słowami "paszoł won" do młodzieży się nie zwraca. Młodzież nie znajdując zdrowych narodowych wzorów, zaczyna przyjmować bezkrytycznie wzory obce, lub też pogrąża się w rezygnacji i apatji. Młodzież widzi, że interesy społeczno-narodowe zmieniają się w zwykły prywatny geszeft. Nikt nie myśli o moralnej opiece nad młodzieżą, która opuściła mury gimnazjum i internatów. Czy Tymcz.Komitet pomyślał, że trzeba budzić wśród wileńskich Litwinów uczucia narodowe? Czy p.Prezes interesował się kiedykolwiek tą sprawą? A co się dzieje na wsi? Lud litewski, po utracie dobrych przywódców, wegetuje. Są już nietylko wsie, lecz całe okolice, gdzie się nie czyta żadnych litewskich pism, a nawet wogóle się nie wie, że w Wilnie takowe wychodzą. Czyż to nie skandal?

Urywają się nici, łączące miasto ze wsią. Lud litewski nie wierzy swym działaczom. W Wilnie kursowały w swoim czasie pogłoski o nadużyciach p.K.Staszysa, gdy ten był jeszcze aptekarzem polikliniki litewskiej.-

W Wilnie głośno o tem mówiono. Musiał o tem słyszeć również p.K Staszys. Nikogo jednak nie pociągnął do odpowiedzialności. Co więcej zajął on stanowisko prezesa Komitetu Tymczasowego. Dziś krążą o p.Staszysie straszne legendy, co interesom narodowym szczególnie szkodzi. Co z tego, że istnieje Tymczasowy Komitet Litewski w Wilnie? Nazwa pozostała, lecz duszy i myśli już w nim niema. Sami uczestnicy plenarnych posiedzeń Komitetu powiadają, że prezydjum - to komedja, a plenum - to maskarada. Ostre te słowa jaskrawo określają dzisiejszy Komitet.

Co robi Komitet Tymczasowy w Wilnie? Nic! Czy kiedykolwiek potrafił on inteligentnie bronić interesów litewskich w sferach rządowych? Fakty mówią za siebie. Raz odezwał się Komitet w sprawie gobelinów katedralnych, no, a drugi raz p.K.Staszys w imieniu Tymczsowego Komitetu przesłał rektorowi U.S.B. Staniewiczowi życzenia z okazji jego wyboru /sic!/ Zapytujemy p.Staszysa, czy nie ma on pod ręką ludzi, którzyby znali zwyczaje europejskie? Z tego wypadku śmiało się całe Wilno. Jakie prawo ma p.Staszys kompromitować Litwinów, jak gdyby byli oni buszmenami?

Czy p.Prezes starał się nawiązać ściślejsze stosunki z ludnością miejscową? Czy p.Prezes przygotował odpowiedni grunt dla przyszłości Wileńszczyzny? Czy p.Prezes umiał odpowiednio wyzyskać polityczne warunki Wilna? Czy p.Prezes przynajmniej pomyślał, że należy informować miejscowe społeczeństwo polskie o tem, co się dzieje dobrego i ciekawego w Niepodległej Litwie? Przecież Kowno naprawdę ma się czem pochwalić. Czy p.Prezes stara się zapoznać przybyłych z zagranicy ludzi z życiem litewskiem? Nic dziwnego, że Węgier, czy inny cudzoziemiec pisze, że widział w Wilnie wszystko, tylko nie zauważył Litwinów. Tymczasem prasa kowieńska gniewa się, że się Litwinów wileńskich ignoruje. Kto jest temu winien?

Czy jest w Wilnie, po tylu latach teatr, czy dom narodowy? Przecież pod tym względem Polacy Litwinom nie przeszkadzają. Wśród studentów-Litwinów znaleźliby się aktorzy. Czy trzeba tłumaczyć, jaką rolę odegrywałby w życiu litewskiem teatr?

Możnaby znaleść bezmiar takich pytań. Odpowiedź zawsze wypadnie negatywna. Umie się natomiast demoralizować ludność. Tak np. daje się rodzicom litewskim po 15 złotych miesięcznie, byleby nie posyłali oni swych dzieci do szkoły Lit.Tow.Ośw. "Kultura". W rezultacie dzieci uczęszczają do polskich szkół rządowych. To nie wychowanie, a wprost przestępstwo i demoralizacja ludzi Nic dziwnego, są przecież"Litwini", którzy się za Litwinów podają tylko dla karjery pieniężnej.

W wyniku wszystkich tych zjawisk, zaczynają reprezentować Litwinów emigranci. Każdy wie dobrze, że informują oni Polaków o Litwie i odegrywają dziś większą rolę. O p.Staszysie mówią Litwini ni, że dzieli on tylko pieniądze, Polacy zaś, że wydaje przepustki do Kowna. Więcej p.Staszys nic nie robi. Tego rodzaju "akcja" prezesa przerywa stosunki duchowe społeczeństwa litewskiego Wilna /zwłaszcza młodego/ z Litwinami z Niepodległej Litwy. Własnemi rękami Litwini tutejsi burzą gmach, który był stawiany z takim wysiłkiem. Przyjdzie czas, kiedy Litwini amerykańscy, którzy posyłali ciężko zarobione pieniądze na potrzeby narodowe, zapytają: "Powiedzcie coście zrobili za te dolary?" W odpowiedzi zobaczą kilka starych domów i nic więcej.

Chcąc poznać strukturę całego życia społecznego w Wileńszczyźnie trzeba przybyć tutaj nie na trzy dni i nie zadowolnić się obejrzeniem sali gimnazjalnej czy sali kąpielowej w internacie im. Biruty. Tymczasem oficjalnie się głosi "Na Szypkie wsio spakojno".

Na zakończenie autor dodaje słów kilka we własnej obronie, oświadczając, że nie boi się napaści, wywołanych broszurą. Autor oświadcza, że ma czyste sumienie i mocne przekonania, których nie zmieniło wyrzucenie jego i jego rodziny na bruk. /Autor był poprzednio nauczycielem w gimnazjum litewskiem w Wilnie.Przyp.tłum./. Autor oświadcza, że w czasie, kiedy p.Staszys mawiał, że Litwa jest państwem sezonowem, on, Sakowicz, bronił Litwy na froncie, nie szukając karjery.-